

Nędza wsi huculskiej

Kukurydza — jedynym pożywieniem

A czemu to przypisać?

(Korespondencja własna ABC)

Worochta, w lutym.

Niejednokrotnie już poruszaliśmy na łamach ABC sprawę wyzysku ekonomicznego, uprawianego przez żydów. Reportaż z Nalewek przyniósł nam informacje wprost sensacyjne. Nie wyobrażałem sobie, aby było można posunąć wyzysk do jakichś o milimetr choćby dalszych granic. Przekonałem się jednak, że wszystko jest możliwe. Że tam gdzie nasi egzotyczni kupcy wezmą w ręce pośrednictwo trudno jest mówić już nie tylko o uczciwości, ale o ludzkim postawieniu sprawy.

Huculszczyzna..

W jednym z oficjalnych wydawnictw okolicznościowych czytalem entuzjastyczny artykuł p. t. „Odkrywamy Huculszczyznę”. Przyznam, że człowiek, który nigdy nie widział na oczy Huculszczyzny i nic o niej nie słyszał, mógłby się z tego artykułu czegoś nowego dowiedzieć. Huculszczyzna to Podhale w miniatu-rze, jeśli chodzi o sztukę i wogóle twórczość artystyczną ludową, a Podhale w karykaturze, jeśli chodzi o wszystkie inne przejawy życia gospodarczego, społecznego, politycznego i religijnego.

Worochta jeden z licznych węzłów między rdzenną Huculszczyzną, a „ceprami”, ma przed sobą niezłe widoki rozwinięcia się w pierwszorzędne uzdrowisko, stację klimatyczną, bazę sportów zimowych i ogromnie miłych wycieczek letnich. Położona w pięknej okolicy, wśród szeregów doskonałych terenów narciarskich i wycieczkowych, w okolicy najsłynniejszej jak okolica Zakopanego tradycjami, jeśli nie piękniejszemi, to o kilkanaście wieków starszemi, może i powinna stać się nie konkurencją dla Zakopanego, ale czemś zupełnie innym, a równie wartościowym. Może albo nie może...

Na jednej z wycieczek natknąłem się na zakopaną w śniegach i lasach wieś huculską, którą dla niepoznaki oznaczę nazwą „Pustkowie”. Towarzystwo z którym się wybrałem, chciało jeść, wobec czego rozpoczęliśmy poszukiwania po chałupach za nabiałem, pieczywem lub t. p. Okazało

Niezdrowy objaw

W ostatnich czasach zlikwidowano w Warszawie kilka dużych zakładów mleczarskich, zajmujących się dostarczaniem na rynek warszawski zdrowego, gwarantowanego mleka. Wielu pracowników wykwalifikowanych znalazło się bez pracy, wiele racjonalnie prowadzonych obór, zostało bez dostawy.

W czym tkwi źródło tego stanu rzeczy? Zakłady te powołane zostały przez nieuczynną konkurencję przekupniów wiejskich, przybywających z niebadanem mlekiem do Warszawy. Nie trzeba dodawać, że na likwidacji tych przedsiębiorstw, racjonalnie prowadzonych, straciło nie tylko zdrowe społeczeństwo, ale i Skarb Państwa, wobec którego pokątnie przekupnie nie ponoszą żadnych ciężarów.

Irena Pannenkowa

W i ę z y

P o w i e ś ć

— O tak! — potwierdził, chmurny. — Chaos jest okropny. Bierzymy w skórę zdrowo. Biedny Piłsudski! — I nasi chłopcy w Legionach. Żeby choć oni wyszli jakoś cało z tego austriackiego bałaganu. Pani mąż jest także w Legionach?

Marja skinęła głową i spojrzała z niepokojem.

— Pan przewiduje coś złego?

Malewicz rozłożył ręce.

— Trudno przewidywać coś dobrego. Widzi pani, co się dzieje. Tylko, że Piłsudski tak łatwo nie da za wygraną. To twardy Litwin.

Przy obiedzie obie panie opowiadały o swoich przygodach w podróży. Potem Malewiczowa mówiła o Kielcach i o Krakowie.

— Dlaczego pani z Kielc wyjechała?

— Dlaczego wyjechałam? — powtórzyła z zastanowieniem. — Mąż mi tak poradził. Napisał — przez Jkaję, ma się rozumieć, — że Lwów jest niepewny, że może być odcięta, że... Lusia za mną tęskni, że lepiej będzie wrócić. W trudnych sytuacjach polegam na praktycznym sędziem mego męża. Tembardziej, że nie szczególnego nie miałam tam do roboty. Nic tak szczególnego w każdym razie, żeby narażać się na odciecie i zostawiać tu samą Lusię. No, i nie tylko Lusię.

się jednak, że w całej wsi mającej 18 chałup są 2 kawalki chleba razowego, 4 jaja i odrobina szmalcu lekko już zepsutego.

Spoczątku podejrzewaliśmy, że dostaliśmy się między t. zw. ha-dów, którzy z radością patrzą na nasze wygłodzone miny i nawet za pieniądze nie dadzą nam nic do zjedzenia. Jednakże jedna z pań w naszym towarzystwie, która jakimś prawdziwym żargonem porozumiała się z gospodarzami wsi zapewniła nas, że ci ludzie **naprawdę nie mają nic, co by nam mogli dać do zjedzenia.**

Tym razem jakoś poradziliśmy sobie, zainteresował nas jednakże fakt, jak ci ludzie żyją, jeśli to co widzieliśmy jest prawdziwe?

Garść rozgotowanej kukurydzy i odrobina razowego chleba z to-jem od święta, to całe pożywienie rodziny, która przez cały dzień krąży po okolicznych wsiach i miasteczkach za zarobkiem. We wsi, do której dotarliśmy, głównym zarobkiem był wyrób i sprzedaż różnych przedmiotów z drzewa. Mimo, iż byliśmy wszyscy przekonani, że są to rzeczy horrendalnie drogie, jak na kieszeń wycieczkowicza, (pytaliśmy się o ceny w Worochcie), kazaliśmy sobie pokazać kilka takich przed-mi-ów. I tak np.

za talerz, który w Worochcie kosztował 15 zł., zażądano od nas złotówkę,

kasetka (żydkowie worochciańscy sprzedają po 7 — 8 zł.) — 60, gr., obsadka za 1.50 w Worochcie — 10 gr. wszystko to rzeźbione, wybijane koralikami i inkrustowane drzewem sosnowym i cedrowem.

I znowu musieliśmy się przekonać, że te ceny nie są wynikiem jakiejś „przednówkowej” konjunktury, ale — tak Huculom płacą właściciele żydowskich sklepików w Worochcie, Żabiem i innych miasteczkach Huculszczyzny.

Jak głosi legenda huculska Dobosz rozbił bogatych i wspierał biednych. Żydkowie worochciańscy krzywdzą, jednych i drugich z bezwzględnością posunięta o wiele dalej. Jeśli Worochta, Żabie, i inne miejscowości Huculszczyzny nie mogą się rozwinąć w nowoczesne eleganckie i niedrogie uzdrowiska, zawdzięczać to należy tylko nowoczesnym Dobo-

Próba syren

W związku z próbami alarmu gazowego, które wznowione będą wiosną r. b., przewidują władze administracyjne przeprowadzenie generalnej próby syren fabrycznych we wszystkich miastach przemysłowych. Próba taka odbyłaby się więc w Łodzi, Lwowie, Krakowie, Katowicach i t. p.

szom, którzy pasażerując na ciele Huculszczyzny w skandaliczny sposób zrażają przybywających. Powyższe komunikujemy prze-

dewszystkiem do rozważenia „Towarzystwu Przyjaciół Huculszczyzny”.

Wit. P.

Historja pewnych cen

i fakty z tego wynikające

Wież polska odwykła od używania nafty; autobus zaprzęgnięty w parę koni, samochód bezczynnie zamknięty w garażu przyczyniają się do zmniejszenia spożycia benzyny.

Ale nie wszędzie na świecie tak jest, bowiem amerykańskie, promizoryczne jeszcze wprowadzie obliczenia podają, że spożycie produktów ropnych w roku 1933 wzrosło o 19 milionów baryłek w porównaniu do roku 1932.

Jakież to się dzieje, że u nas w kraju produkującym spożycie spada (w ciągu 1 miesiąca października spożycie benzyny spadło o 7.026 ton a w r. 1932 do 6053 ton w r. 1933), a tymczasem w innych krajach, nawet tych, które od nas produkty ropne sprowadzają, spożycie wzrasta?

Wynikałoby z tego, że dobrze jest dla konsumenta, gdy kraj jego nie posiada danych skarbów naturalnych, a sprowadza od dalekiego częstokroć producenta.

Tę paradoksalną sytuację wywołuje modna jeszcze dotychczas dążność do eksportu za wszelką cenę. Cóż z tego, że w kraju dany produkt staje się niedostępnym, bowiem rynek wewnętrzny gra rolę tego kozła ofiarnego pokrywającego straty na wywozie, ale eksportujemy, i to gdzie? i to ile?!

Na rynkach Francji, Belgji, Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Szwajcarii, Włoch, Hiszpanji, Szwecji Danji, Grecji, we wszystkich niemal państwach Europy spotkamy się z polską naftą i polską benzyną po „zagranicznej cenie”.

A jak też przedstawiają się ceny u nas, w kraju produkującym i ile też płacą nam te „biedne” państwa zmuszone kupować u nas naftę i benzynę?

Rada Gospodarki Drzewnej

Rada Gospodarki Drzewnej na posiedzeniu w d. 21 b. m. postanowiła przystąpić do C. I. B. (Międzynarodowego Komitetu Drzewnego) oraz wyznaczyła stałych delegatów Polski do C. I. B. w osobach pp.: Ostrowskiego i Babińskiego. Następnie omawiana była sprawa obrotu olszyna; sprawę tę postanowiono oddać pod obrady plenum Rady.

Plenarne obrady Rady Gospodarki Drzewnej odbędą się dn. 14 i 15 marca r. b. Porządek dzienny przewiduje następujące punkty: 1) organizacja ekspor-

tu na rynek francuski i niemiecki; 2) zagadnienie „drewna północnego”; 3) sprawa premij kompensacyjnych na materiały drzewne; 4) sprawa wykorzystania ustawy o zastawie rejestrowym na drewnie; 5) kwestja obrotu uszlachetniającego; 6) kwestja programu prac przygotowawczych do standaryzacji drewna; 7) reforma podatku gruntowego; 8) reforma podatku przemysłowego; 9) kwestja obciążeń na rzecz budowy i utrzymania dróg publicznych; 10) sprawa wykonania nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Kredyty na przebudowę mieszkań

Bank Gospodarstwa Krajowego w związku z opracowaniem planu akcji budowlanej przewiduje w tegorocznych kredytach specjalne fundusze na przebudowę mieszkań. Samorządy otrzymać mają do dyspozycji kredyty na przebudowę mieszkań większych na małe, co jest uwzględnieniem licznych petycji, jakie w ostatnich czasach wpływały do Banku Gospodarstwa Krajowego.



Nowy kartel

Od dłuższego czasu trwające pertraktacje w sprawie zawarcia porozumienia pomiędzy krajowymi ocynkownikami blachy zostały ukończone. Rezultatem zawartego porozumienia jest utworzenie „Biura Sprzedaży Wytwórci Blach Cynkowych Sp. z o. o.” z siedzibą w Katowicach. Udziałowcami spółki są Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie, Cynkownia Warszawska (właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Święcicki), Warszawa, Śląski Przemysł Cynkowy S. A. Kostuchna, Górnośląskie Zjednoczone Huty Król. i Laura, Katowice, oraz Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze S. A. Warszawa.

Spółka otrzymała wyłączne prawo sprzedaży blachy żelaznej cynkowanej.

Wznowienie rokowań

Przerwane w grudniu r. ub. rokowania handlowe polsko-francuskie obecnie zostają wznowione. W związku z tem jutro, t. j. dn. 24 b. m., wyjeżdża z Warszawy do Paryża polska delegacja.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.32; frank francuski 34.93; frank szwajcarski 171.10; funt szterling 27.05; marka niemiecka 209.50; szyling austriacki 98; korona czeska 21.

Monety: Dolar złoty 9.015; rubel złoty 4.69.

Dewizy: Berlin 210.70; Belgja 123.82; Holandia 357.40 i 357.30; Londyn 27.07; Nowy Jork 5.33; Nowy Jork (kabel) 5.33.5; Paryż 34.93; Praga 21.98; Sztokholm 139.75; Szwajcarya 171.40; Włochy 46.45.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 108.25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 57.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 68.25; 8 proc. Poż. Dilonowska 80; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57.50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 60.75; 7 proc. Poż. Śląska 61.75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 51.50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 41.75; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 59.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64.50; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 54.

Akcje: Bank Polski 86.50; Lipop 11; Starachowice 10.40; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 16.75; Ostrowiec 21.50; Modrzejow 3.75; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny za 100 kg. franco Warszawy. Żyto jednolite 700 gl. od 14.25 do 14.75; pszenica jednolita 748 gl. 21.00 — 21.50; pszenica zbierana 737 gl. 20.50 — 21.00; owies jednolity 468 gl. 11.50 — 12.50; owies zbierany 438 gl. 11.00 — 11.50; jęczmień kaszany 632 gl. 13.75 — 14.25; jęczmień orzany 684 gl. bez obr. 15.50 — 16.00; groch polny z workiem 20.00 — 22.00; groch Wictoria z workiem 28.00 — 32.00; wyka 12.75 — 13.25; peluska 12.75 — 13.25; seradela podw. czyszczona 9.50 — 10.50; łubin niebieski 7.25 — 7.75; rzepak zimowy 46.00 — 49.00; rzepak zimowy 49.00 — 51.00; rzepak letni 49.00 — 51.00; siemię lniane bas 90 proc. 43.00 — 44.00; konieczna czerwona sur. bez gr. kaniarki 150.00 — 190.00; konieczna czerwona bez kan. o czyst. 97 proc. 210.00 — 235.00; konieczna biała surowa 60.00 — 70.00; konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 100.00; ziemniaki fabryczne 4.00 — 4.25; mak niebieski z workiem 50.00 — 55.00; mąka pszena gat. pierwszy 45 proc. luks. 34.00 — 38.00; mąka pszena gat. I 65 proc. 30.00 — 34.00; mąka pszena gat. II 20 proc. po luks. 25.00 — 30.00; mąka pszena gat. III „Pośrednia” 17.00 — 23.00; mąka „żytnia I gat. 0 do 55 proc.” 24.00 — 25.00; mąka „żytnia I gat. 0 do 65 proc.” 23.00 — 24.00; mąka „żytnia II gat.” 17.50 — 18.50; mąka „żytnia razowa” 18.00 — 19.00; mąka „żytnia poślednia” 12.00 — 13.00; otreby pszenne szale z przem. stand. 11.75 — 12.25; otreby pszenne średn. z przem. stand. 10.75 — 11.25; otreby żytnie z przem. stand. 8.50 — 9.00; kuchenki 17.00 — 17.50; kuchenki rzepakowe 13.50 — 14.00; kuchenki słonecznikowe 42.44 proc. 14.00 — 14.50; śruta sojowa 45 proc. z workiem 20.00 — 20.50.

Ogólny obrót 1728 ton, w tem żyta 1020 ton. Usposobienie spokojne.

Czytajcie

Nowiny Codzienne

W jakąś godzinę później Marja opuściła gościnny dom Malewiczów. Idąc ulicą, dłuższą chwilę jeszcze nie mogła przestać o nich myśleć. Coś było w ich stosunku szczególnego. Sposób, w jaki on patrzył na nią, mówił do niej, brał ją pod ramię, gdy wychodzili do ogrodu, — nawet ten gest, jakim dłoń swoją przykrył i uwieził na chwilę jej rękę na stole, — wszystko to miało w sobie jakiś wyraz, jakiś fluid, który wydawał się Marji drażniący i niepochwytny zarazem.

I naraz przypomniała sobie, jak przez mgłę, co opowiadano o Malewicu: że on był także już przedtem żonaty, porzucił żonę, uzyskał separację, w której trwał przez lat kilka, i, poznawszy piękną panią Wandę, przeprowadził rozwód, żeby się z nią ożenić. Podobno były w pierwszym małżeństwie jakieś nieformalności, które rozwód ułatwiły.

No, i teraz zdawał się być szczęśliwy... Jak on ją kochał! Tą miłością ogarniał i Lusię, która nazywała go tatusiem, najwidoczniej kochana i kochająca nawzajem. A przecież to było dziecko innego mężczyzny, i on był już trzecim czy czwartym skolej mężem tej kobiety. Mimo to w związku tym on wydawał się stroną, hojnie obdarzoną i bardziej zobowiązaną. Ona — pozwalała się kochać. Takie to przynajmniej czyniło wrażenie.

I Marja bardzo żywo doznała raz jeszcze w stosunku do niej owego mieszanego uczucia podziwu i krytycznej rezerwy. Jak wobec istoty gatunkowo odmiennej i obcej. Dziwna kobieta! Zawsze jakoś nad wszystkim górą. Wszystko po niej splywa, jak woda po szkle.

(C. d. n.).